

Zdzisław Bronceł

# Wędrujące miasto

Reportaż z wycieczki „Stolica do Zakopanego”

III.

Wędrujące miasto! Albo — „miasto 100 tysięcy włóczęgów”, albo jeszcze inaczej — „stutysieczny hotel”? Jak nazwać to Zakopane, które leży pod Tatrami w dolinie siedmiu huczących potoków, a równocześnie jest w całej Polsce? Gdzie się ruszysz, spotkasz zakopiańczyka. Mieszka taki w zimie, jesieni i wiosnie w Warszawie, Krakowie, Lwowie, a w lecie w Zakopanem. Zakopiański ulice — „na jak warszawskie, w Warszawie powie ci, gdzie jakim tramwajem trzeba jechać, a równocześnie bez zająknięcia wyliczy szlaki czerwone i czarne, żółte, niebieskie, którymi dojdiesz na Giewont, na Halę Gąsienicową, na Zawrat, na Krzyżne, na Liljowe...

## Sto tysięcy

Zakopane ma stałych mieszkańców 20 tysięcy. I jest najgęściej zamieszkanym miejscem na kuli ziemskiej. Bo na tych dwadzieścia tysięcy gospodarzy wypada sto tysięcy gości rocznie. Czyli pięciu na jednego. Około 50 tysięcy przyjeżdża na dłużej, drugie tyle bawi w Zakopanem przez dwa, trzy dni i rusza w góry, lub jedzie dalej. Fanatycy mówią nawet, że tych przelotnych ptaków, spadających na Zakopane jak z wyrazu z pociągów popularnych, i różnych lazików trzeba liczyć na dwa razy tyle, co przybyszów na dłużej i meldujących się. Otrzymałobyśmy wtedy cyfrę około 150 tysięcy. Ale bądnymy powściągliwi i nie liczmy tak wysoko. Nie dajmy też sobie tem zaimponować, ponieważ imponować będzie próbowała inna statystyka.

## Cztery części świata

Tajemnicza jest przyczyna tego zataru... Jednak coś tam na dnie musi leżeć... Bo w przeciwnym razie dlaczego Australja tak boleć kotołała Zakopane? Jedną Australja! Europa, Azja, Afryka, Ameryka, zjeżdżają do Zakopanego, tylko ten jeden ląd, nawet niepoważnie wyglądający na mapie, opiera się Zakopanemu.

W r. 1918 w Zakopanem było raptem 22 obcokrajowców, w r. 1933 — już 772, a w r. 1934 — 1444. Mowa tylko o tych, którzy zjechali na dłużej. Kartoteka meldunkowa Zakopanego jest czułym barometrem polityki między narodowej. Zaraz możemy sprawdzić.

Przed rokiem wśród gości cudzoziemców prym trzyma Czechowacja (145 osób), obecnie — Niemcy (517 osób) zdystansowały Czechosłowację, wyrastając z trzeciego miejsca i mają ledwie 97 przyjezdnych. Austria dawniej na drugim miejscu spada obecnie na piąte. Pokolei gwiazdisty zjazd entranżerów do Zakopanego wygląda dziś tak: Niemcy (517), Czechosłowacja (203), Francja (158), Stany Zjednoczone (113), Austria (96), Anglia (69). Pozycja angielska jest dla nas bardzo ważna, gdyż w ciągu roku wzrosła zgóra o pięćdziesiąt osób.

Ażę reprezentuje jeden obywatel palestyński, dwóch perskich, jeden turecki, dwóch chińskich; Afrykę — jeden Egipcjanin i aż czterech zapalczków spod najgorszego słońca Afryki, z najdalego jej krańca, z Unji Południowo Afrykańskiej.

Tak to urosło Zakopane. Nie potrzebuje wspomagać się notowaniami różnych doraźnych wycieczek i kongresów, żeby tysiąc cudzoziemców lekko przeskoczyć.

W roku 1838 Zakopane jest jeszcze w pieluchach. Zebrało sobie około 3000 gości. W 1899 pieluchy rozwiązano — otwarto kolej Chabówka — Zakopane i na początek dwudziestego wieku, na rok 1900 Zakopane prezentuje się cyfrą ośmiu tysięcy i jeden. Ten jeden jest najważniejszy. Starzy ludzie opowiadają, że go 31 grudnia nagwałt sprowadzono, byle osmy tysięcy pokonać.

Po wojnie od roku 1918 zaczyna się stać wzrost i dochodzi w roku 1933 do około 15 tysięcy osób meldowanych w sezonie letnim i około 28 tysięcy w zimowym, w sumie więc — 43 tysiące, a trzeba pamiętać, że część uchyla się od meldowania.

Dla tych 43-ch tysięcy Zakopane musi coś zrobić. Musi ich dobrze przyjąć, uprzyjemnić im pobyt. Przytem musi zręcznie walczyć z atrakcjami innych uzdrowisk, a przede wszystkim z dyktatorską władzą nad młodzieżą i starcami basenu ciechocińskiego.

## Piaza w Zakopanem

Antałówka! Oto tarcza przed Ciechocinkiem. Dla tych, co lubią kąpiel, nadmorski piasek i dlatego nie chcieli jechać do Zakopanego, plaża na Antałówce jest jak wymarzona. Zrobiono ją w tym roku. Nowość. Kto teraz nie był w Zakopanem, ten nie zna jeszcze owej piaszczystej plażeczki, wciętej tarasem we wzgórza, gdzie można leżeć w słońcu, oddychać ozonem powietrza i spoglądać na Giewont i szczyty Tatr Zachodnich.

Plaża na Antałówce leży na południowo - zachodnim zboczu wzgórza. Na przestrzeni 25 tysięcy mtr. kw., wśród lasu świerkowego wznoszą się trzy tarasy. Na najwyższym jest restauracja i cukiernia z położonemi trochę niżej drewnianemi estradami do tańca. Na najniższym gra się w siatkówkę, używa huśtawki i wszelkich zabaw sportowych. Środkowy taras jest właściwą plażą. Piasek wiślany dziesięciu wagonami zjechał z Krakowa i zasypał 1000 m. kw. warstwą grubą na 15 — 20 cm.

W Antałówce bije słońce. Dzięki górskiemu powietrzu nagrzanemu jest tak silnie, że nawet przy zachmurzonym niebie, przy 18 st. ciepła w cieniu, temperatura piasku wynosiła 29 st., a na 4 cm. głębokości jeszcze 22 st. C.

Przy plaży znajdują się kabiny z gorącymi i zimnemi natryskami, a z boku, w alei, szumi sztuczny wodospad, lejący się ostrą, zimną kaskadą na odważnych, którzy wystawią plecy pod wspaniałe biczowanie czystą, kryniczną, żywą, górską wodą.



Górny taras plaży na Antałówce

Ale to nic. To dopiero początek. Na przyszły rok obiecują nam basen. Basen wprawdzie jest już i dziś, tylko nie w samym Zakopanem. W Jaszczurówce. A więc jazda do Jaszczurówki!

## Basen naturalnej ciepłoty

Dzień jest chłodny, typowe sierpniowe zimno zakopiańskie. Półki słońce — ciepło, a nawet gorąco. Niech tylko przyjdą chmury i spadnie deszcz, niewiele brakuje do palenia w piecu. Mimo to w basenie w Jaszczurówce kąpią się. Jakże nie mają się kąpać, jeżeli nawet w zimie źródło Jaszczurówki bucha gorącą falą spod śniegu, topi śnieg i paruje białym tumanem, jak jakiś ciepły oddech wnętrza ziemi.

Basen w Jaszczurówce ma tę ważną zaletę, że jest wypełniony bieżącą wodą, naturalną, niepodgrzewaną, a stale ciepłą. Dzięki prądowi woda jest pełna świeżości — jest prawdziwą wodą źródłaną.

Źródło nie zostało obetonowane. W kącie basenu koło ciepłoty kończy się płyta betonowa i leżą zwyczajne kamienie. Gdy dojdzie się do tego miejsca, wyraźnie bosą nogą uczuje się ciepło dna. Kąpiel w basenie orzeźwia wspólnie. Woda jest silnie nagazowana, przy źródle ciągle na powierzchnię strzelają pęcherzyki gazu. I wreszcie — rzecz nie do pogardzenia — najbardziej radioaktywna ciepłota europejska. Radu 0,060!

## Wesoła woda

Już w r. 1896 dobrze poznano się na cudownej własności Jaszczurówki odświeżania i podniecania wszystkich sił organizmu. Walery Eljasz - Radzikowski, pionier narciarstwa i taternictwa, tak opisuje Jaszczurówkę w swym przewodniku, pochodzącym z owych czasów:

„Jest to, jak wiadomo, naturalna ciepłota (therma) jedyna na obszarze Polski, ze stałą ciepłotą zawsze +21° Cel., wytryska z podziemi silnym prądem i zapełnia dwa zbiorniki wody, osobny dla kobiet, osobny dla mężczyzn. Obok basenu damskiego są cztery gabinety. Osobne dla chcących kąpać się oddzielnie. Każdy sobie może przynieść sam bieliznę, kto jej potrzebuje, wedle cennika dostanie wszystkiego od służby kąpielowej.

Nazwa Jaszczurówki pochodzi od nieruchawego zwierzątka salamandry, jaszczurki przezwanej, które się tu lubi przechowywać. Woda w tym źródle czysta jak łza, bez smaku i zapachu, nie zamarza podczas najcięższych mrozów. Wśród zimy unoszą się nad nią kłęby pary pary wodnej, a obok niego znajdzie się żywe, zielone rośliny.

Skład chemiczny źródła Jaszczurówki wykazuje w niem mniej szą ilość stałych części, niż najlepsze wody za zwykły napój używane. W 1000 częściach tej wody znajduje się stałych składników ogółem 0,290,714, z pomiędzy których najwybitniejszą ilość stanowią: siarkan wapniowy 0,100, chlorek sodu 0,028, chlorek magnu 0,024, dwuwęglan wapniowy 0,032 i dwuwęglan magnowy 0,075.

Dotychczasowe spostrzeżenia zebrane z użycia kąpeli w Jaszczurówce wskazują iż podniecają one silnie przemianę materji w ustroju, co bardzo jest ważnem w leczeniu wielu chorób przewlekłych, opartych na ogólnym zwężeniu i osłabieniu naszego ciała.

Z początku po wejściu do zbiornika uczuwa się zimno z chłodnej wody powierzchnię ciała obejmującą, potem coraz ona cieplejsza się nam wydaje i tak ponętą, iż się z niej wyjść nie chce. Gaz osiadający na ciele naszym w drobniutkich bankach rozwesela w Jaszczurówce się kąpiących i jemu przypisać należy humor osób tam w kąpeli bawiących; z obydwoch zbiorników rozlegają się śmiechy i krzyki z wesołości wynikające, co na zgryźliwie usposobionem zwykłe naszem społeczeństwie miłe sprawia wrażenie.

Teraz udoskonalono sposób rozweselania społeczeństwa. Smutnych i zgryźliwych przywozi autobus, wyladowuje przed wejściem — wnet zamykają się za nim wnętrza kabin, potem spada na nich kaskadowy prysznic (mycie!), a wreszcie wyszorowana wchodzi do nowego, tegorocznego, pierwszego zakopiańskiego basenu. Woda jest tak czysta — mówią entuzjaści Jaszczurówki — że można kąpać się i pić. Lekarze nawet tak zalecają: picie i kąpiel, nie kładąc tylko nacisku na zespolecie tych zabiegów.

Czego zresztą entuzjaści nie mówią! Wierzą nawet, że wesoła woda z Jaszczurówki kiedyś zupełnie wypierze smutną, ponurą, państwową monopolówkę. A trzeba wiedzieć, że woda z Jaszczurówki, zamrożona i podana na stół, jest przysmakiem i wybornym i wytwornym...

„I ja tam byłem, i tę wodę piłem”.



Kąpiel kaskadowa w Jaszczurówce

## Trzy wystawy geograficzne

Przed otwarciem Międzynarodowego Kongresu Geograficznego

Obrazy Międzynarodowego Kongresu Geograficznego rozpoczyna się w Warszawie w dniu 23 sierpnia i trwać będą do dn. 31 sierpnia. Uroczyste otwarcie nastąpi w czwartek dn. 23 sierpnia o godz. 11-ej w gmachu Politechniki.

Bezpośrednio potem nastąpi otwarcie Międzynarodowej Wystawy Kartograficznej, która obejmować będzie mapy, wykonane w instytucjach państwowych zgór dwudziestu państw. Wystawa ta mieścić się będzie w lokalu nowej kreslarni Politechniki przy ul. Koszykowej Nr. 75. W tym samym lokalu mieścić się będzie Wystawa Polskiej Kartografii Współczesnej, oraz wystawa o charakterze dydaktycznym: „Jak powstaje mapa”. Jednocześnie w okresie obrad Kongresu czynne będą: Wystawa Artystyczna Krajobrazu Polskiego w Zachęcie oraz Wystawa Etnograficzna Polska w gmachu Muzeum Przemysłu.

Po otwarciu Kongresu rozpoczyna się prace w poszczególnych sekcjach, a mianowicie: sekcji kartograficznej, geografii fizycznej, antropogeografii i geografii prehistorycznej, geografii historycznej oraz historii geografii, krajoznawstwa geograficznego, dydaktyki oraz metodyki nauczania geografii. Niektóre grupy zagadnień wydzielonych z obrad sekcji będą rozważane w specjalnych komisjach. Posiedzenia plenarne będą się odbywały codziennie w godzinach popołudniowych. Na posiedzeniach tych rozważane będą sprawy o charakterze ogólnym. Jeden dzień obrad poświęcony będzie sprawom polskim.

Porządek dzienny przewiduje tu referaty prof. J. Nowaka z Krakowa „Wielkie jednostki tektoniczne w Polsce”, prof. H. Arctowskiego (Lwów): „Uwagi dotyczące klimatologii meteorologicznej Polski”, prof. B. Hryniewieckiego: „Rzut oka na florę Polski”, prof. E. Romera (Lwów): „Podstawowe zagadnienia geografii ekonomicznej w Polsce”, W. Senkowiec (Kraków): „Rola czynników geograficznych w strukturze terytorjalnej dawnej Polski”, M. Limanowskiego (Włocławek): „Charakter geograficzny pięciu głównych miast polskich”.

## Z nauki i sztuki

### Teatr

— „Nieboska Komedja” w Wiedniu w Burgtheater. Znany literat, Franciszek Csobor, przełożył na język niemiecki „Nieboską Komedję” Krasinowskiego, opracował ją dla użytku scen niemieckich i przystąpił do współpracy z niemieckim Burgtheatrem w celu wystawienia tego dzieła w tym teatrze w cyklu „Die Stimmen der Voelker”.

— Nowa komedja Langer. Znany czechski autor dramatyczny, Franciszek Langer, napisał nową komedję p. t. „Malżeństwo z ograniczoną odpowiedzialnością”. Komedja wystawiona ma być w jesieni w praskim teatrze miejskim.

— Nagroda za... sztukę antykościelną. Organ bezbożników czeskich „Majak”, wychodzący w Pradze, wyznaczył nagrodę za antyklerykalną sztukę teatralną. W sztuce tej Kościół ma być przedstawiony, jako narzędzie kapitalizmu. Praski dziennik „Deutsche Presse” z tego powodu pisze:

„Zamierzamy ubiegać się o tę nagrodę; proponujemy, na przykład — porównać żywot św. Franciszka z Asyżu z życiem czerwonych dygnitarzy; taka sztuka teatralna spowodowałaby bytaby bardzo pożyteczną propagandę sztuki wśród młodzieży. Mianowicie, w sali jednego z gimnazjów bydgoskich, urządzono stałą wystawę obrazów i rzeźb. Artysty, zrzeszeni w Związku, swoje prace, które dotychczas leżały bezużytecznie w pracowniach, zdeponowali w szkole, dając w ten sposób możliwość młodzieży stałego obcowania ze sztuką. (b)

teczną propagandę sztuki wśród młodzieży. Mianowicie, w sali jednego z gimnazjów bydgoskich, urządzono stałą wystawę obrazów i rzeźb. Artysty, zrzeszeni w Związku, swoje prace, które dotychczas leżały bezużytecznie w pracowniach, zdeponowali w szkole, dając w ten sposób możliwość młodzieży stałego obcowania ze sztuką. (b)

### Historja

— Archiwa francuskiej Bastylji. W Leningradzie rozpoczęto opracowywanie materiałów, pochodzących z archiwów Bastylji, złożonych w bibliotece publicznej na początku 19. wieku przez ówczesnego sekretarza ambasady rosyjskiej w Paryżu, Dubrowskiego. Materiały te mają dużą wartość historyczną. Znajdują się tam m. in. liczne dekryty królewskie, protokoły śledcze, korespondencja więźniów etc. W czasie porządkowania archiwum znaleziono m. in. rękopisy Woltera. (b)

### Nauka

— Kongres tomistyczny w Poznaniu. W dninach od 28 do 30 sierpnia b. r. zbiera się w Poznaniu Międzynarodowy Kongres Tomistyczny. Program Kongresu przewiduje obrady w czterech sekcjach: sekcja filozofji moralnej, sekcja socjologii tomistycznej, sekcja kapłanów i sekcja pań. W sekcjach będzie wygłoszonych 13 referatów, na zebraniach plenarnych — sześć. (b)

## Z teatrów

### Niepoprawny Bobuś

Krotochwila wiedeńska Karola Bachmana

w Teatrze Letnim

Już sam tytuł farsy Bachmana wskazuje, że jest to mурowany sukces dla teatru amatorskiego. W „Niepoprawnym Bobusiu” występują wszystkie elementy, pożyteczne w komedyjce inscenizowanej przez dwóch kuzynów i dwie kuzyneczki przy pomocy cioci a przeznaczonej na widowisko dla niewymagającej rodzinnej publiczności. Mamy tu i rozkoszną scenę upicia się i dolegliwości: reumatyczne, sercowe, wątrobiane i żołądkowe, wraz z odpowiedniami zabiegami uzdrawiającymi. Całość urozmaicona jest kilkoma nieporozumieniami, które zgodnie z tradycją teatrów amatorskich, kończą się okrzykiem: „A tom się wkopał!” i wybuchem końskiego śmiechu.

Jeżeli jeszcze dodać, że bohater ma aspirację uwodzicielską, jest utracjuszem, a równocześnie mimo piątego krzyżyka bierze w skórkę od srogiej mamy i płata zakawskie figle dla wyłudzenia paru groszy — będzie to już cała recepta komizmu farsy Bachmana.

Komizm ten jest sztuczny. Nawet najblachsza krotochwila mo-

że trafić do widza, byleby sam bohater miał jego sympatię. Wtedy wolno mu być urwipolciem i popelniać najrozmaitsze bezceństwa. Skoro zaś tego wybaczenia z naszej strony nie ma, widzimy w bohaterze poprostu typ niesympatyczny i głupawy. Ta głupota z tytułowej postaci Bobusia promieniuje na wszystkie trzy akty.

Niepodobna zrozumieć, co skłoniło Teatr Letni do tak kompromitującej premjery. Możliwe, że w części winna jest krytyka stołeczna, patrząca pobłażliwie na zagraniczne farsydy wystawiane w letnim sezonie. Prowadzono już rozmaite kampanje krytyczne, piętnowano sztuki złe, szkodliwe, ale nie zorganizowano jeszcze kampanji przeciw sztuce głupiej. Tymczasem jest to konieczne, skoro teatr sam nie potrafi utrzymać linii repertuarowej i pod dwóch sukcesach takich, jak „Klub kawalerów” w T. Narodowym i „Zwyciężył krzyż” w T. Letnim nie umie dojść do wniosku, że już choćby druga komedja tego samego Bałuckiego, dobrze wyreżyserowana i zagrana przyniosłaby kasę, a nie przy-

niosłaby wstydu.

Bobusia grał St. Łapiński. Mimo niewątpliwego talentu, temperamentu i werwy nie mógł uratować sztuki stojącej na jednej roli. Bobusiowi Łapińskiego brakowało dziecinności i świętej wiary w własną niewinność. Był nadto szelmowski, podczas gdy powinien być rozbajający. Zdaje się, że tego typu niepoprawne, pięćdziesięcioletnie „enfant terrible” mógłby u nas zagrać tylko Fernter.

Poza Łapińskim przejęła się swą rolą p. Chojnacka. Jej Poldą była doskonała. Czapliska w roli matki Bobusia zdolała zebrać oklaski, bo autor na szczęście niewiele dał jej tekstu. Pozostali wyrażnie czuli się nie w swojej skórze.

Reżyserja Ziembińskiśkiego ma na sumieniu hałaśliwość sztuki. Dekoracje Jarockiego stanowiły gwóźdź do trumny. Gabinet dyrektora fabryki w akcie drugim przypomina salon recepcyjny w zakładzie pogrzebowym, a krajobraz górski w akcie trzecim był arcyzłozorem kolorowych oleodruków, jakie służące wieszają nad łózkami. Przynajmniej dostosowanie do gustu jedynej publiczności, której „Niepoprawny Bobuś” może się podobać.

Przekład Cz. Strzeleckiego używa wyrażen w rodzaju „rausz” (vel kociokwik), i „zabajtlować”. Zdz. Bronceł.